

PAULINA OSZAJCA, ZBIGNIEW BELA

Wydział Farmaceutyczny CMUJ, Muzeum Farmacji

*Ulisses Aldrovandi, jego kolekcja przyrodnicza oraz związki
z polskimi uczonymi (Część 2)*

ABSTRACT

*Ulisse Aldrovandi, his collection of natural exhibits and his relations with
Polish scientists (Part 2)*

The article is a continuation of the subject connected with the work of Ulisess Aldrovandi focusing on Polish scholars' contribution to enrich his collection. Some specimens and prints he could not find personally, he received thanks to his friendship and correspondence with fellow scientists, former students and travellers interested in his work and in visiting his museum. Thanks to his Polish contacts, Aldrovandi could also extend his collection by specimens from Poland. The Professor of the Kraków Academy, Marcin Fox, who met the naturalist during his studies in Bologna, was particularly instrumental in acquiring exhibits. The exchange of letters and nature exhibits between the scientists continued from 1579 to 1588.

Keywords: Ulisse Aldrovandi, Marcin Fox, 16th-century collections of natural exhibits, naturalists, encyclopaedists

Słowa kluczowe: Ulisses Aldrovandi, Marcin Fox, szesnastowieczne kolekcje przyrodnicze, naturaliści, encyklopedyści

Polonica w zbiorach Aldrovandiego

W swoim testamencie Aldrovandi wspominał o licznych podróżach do różnych krajów Europy. Do „Sarmacji”, jak w swoich pracach określał ziemie polskie, nigdy

nie dotarł, choć bardzo interesował się tymi terenami. W swojej *Monstrorum historia* napisał: „Polacy są mężami roztroprnymi i z wielką uprzejmością traktują obcych” (*Poloni sunt viri prudentes et multa comitate hospites prosequuntur*)¹. Z korespondencji, jaką prowadził z profesorem Akademii Krakowskiej Marcinem Foxem, wynika, że Aldrovandi zamierzał nawet poświęcić cały osobny tom swojej historii naturalnej północnej i wschodniej Europie. Wiedzę o naszym kraju czerpał od polskich uczonych, którzy studiowali pod jego kierunkiem w Bolonii bądź tylko odwiedzali jego muzeum. Muzeum Aldrovandiego cieszyło się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVI wieku ogromnym zainteresowaniem, także przybyszów z Polski. Zbiory przyrodnika zwiedzali między innymi: Jan Dymitr Solikowski, Wojciech Mieliński, Piotr Dunin Wolski, Bernard Maciejowski, Marcin Szyszkowski, Mikołaj Firlej, Andrzej Tęczyński, Hieronim Filipowski, bracia Jan i Mikołaj Hlebowiczowie, Paweł Kostka, Piotr Gorajski, Jan Firlej, Mikołaj Sapieha, Erzam Działyński, Erzam i Stanisław Herburtowie, Jan Buczański, Reinhold Heidenstein, Stanisław Niegoszewski, Stanisław ze Skierniewic, Jan Grodecki, Jan Czajka z Olbramowic, Erhard Bobrowski z Krakowa, Kornel Corbius z Warszawy, Stanisław Korzeniowski z Krakowa, Szymon Rudnicki, Andrzej Rogulski, Hieronim Staszkowski, Ślązak Florjan Drost².

Pierwsze udokumentowane kontakty nawiązał boloński uczoney z Walentym Sierpińskim, zwanym też Walentym z Lublina, doktorem medycyny wszechnicy padewskiej³. Podczas padewskich studiów Sierpiński odbył krótką podróż do Bolonii w 1554 roku, by doskonalić wiedzę medyczną pod okiem tamtejszego profesora uniwersyteckiego; wtedy też zainteresował się badaniami Aldrovandiego. Więcej dopomogła Aldrovandiemu znajomość z Mikołajem Firlejem z Dąbrowicy, synem wojewody lubelskiego, a później też krakowskiego, i zarazem marszałka koronnego króla Jana. Firlej podróżował do Włoch i, zainteresowany naukami przyrodniczymi, odwiedził muzeum Aldrovandiego w 1568 roku lub na początku następnego. W roku 1569 Aldrovandi przesłał Firlejowi katalog rzeczy, jakie chciałby pozyskać z Polski do swojej kolekcji. Firlej przesłał uczonemu cztery obrazy z podobiznami różnych zwierząt, w tym łosia, niedźwiedzia oraz żubra⁴, a także dwie skórki różnego gatunku łasic oraz kilka minerałów. Dzięki osobie Mikołaja Firleja udało się Aldrovandiemu nawiązać kontakt ze swoim dawnym uczniem, a później wykładowcą Akademii Krakowskiej – Marcinem Foxem. Fox był lekarzem domowym u Firlejów i razem z młodym Firlejem prowadził w 1569 roku wykopaliska zwierząt prehistorycznych w Kazimierzu nad Wisłą⁵. Marcin Fox był synem zamożnego złotnika krakowskiego, Józefa, o czym świadczy zapis w *Metryce* Uniwersytetu Jagiellońskiego, poczyniony w półroczu zimowym 1554 roku,

¹ U. Aldrovandi, *Monstrorum historia cum Paralipomenis historiae omnium animalium*, Bologna 1642, s. 103.

² H. Barycz, *Profesor krakowski współpracownikiem wielkiego przyrodnika* [w:] *Szkice z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1933, s. 69–70.

³ *Ibidem*, s. 41.

⁴ Red. T. Ulewicz, *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu*, Kraków–Warszawa–Wrocław, s. 150.

⁵ Fox wspomina o tym w swoim diariuszu. Pod datą 31 sierpnia 1569 r. znajduje się zapisek Foxa, dotyczący wykopalisk w Kazimierzu (*Casimira*) prowadzonych *cum Mgro Dno Nicolii Firlei*. Zapiski Foxa zob. G. Moletto, *L'Efemeridi*, Wenecja 1653. Biblioteka Jagiellońska, Cim. Q 5531.

kiedy Fox został wpisany w poczet studentów⁶. Po uzyskaniu stopnia magistra sztuk wyzwolonych rozpoczął w Krakowie studia medyczne, które jednak przerwał, kiedy zdecydował o wyjeździe do Włoch. Jesienią 1567 roku był już w Bolonii, a 11 marca 1568 roku otrzymał promocję na doktora medycyny⁷. W sierpniu tego samego roku Fox opuścił Bolonię i wrócił do Krakowa, gdzie kilka lat później przedłożył tezy do tzw. *responsio pro loco*, poprzedzającej nostryfikację swego dyplomu doktorskiego na Akademii Krakowskiej (*Quaestio pro incorporatione sui inter professores facultatis medicae in Universitate ad disputandum proposita 1573*)⁸. Jako profesor Akademii Krakowskiej przez dwa półrocza 1585 roku pełnił funkcję rektora. Zmarł 3 sierpnia 1588 roku⁹. Współpraca pomiędzy Foxem i Aldrovandim trwała od 1579 roku aż do śmierci krakowskiego profesora niecałą dekadę później. Fox widział katalog spisany przez Aldrovandiego dla Mikołaja Firleja i zdecydował się przesłać uczonemu okazy sześciu skórek (*pelliculas*) różnych zwierząt łasicowatych, m.in. gronostajową¹⁰, różnych gatunków popielicy (m.in. popielicy nowogrodzkiej)¹¹, wiewiórki, a także kilka minerałów (m.in. fosforu) oraz tablicę z podobiznami kilku rzadkich zwierząt, w tym łosia, tura i żubra (*Habebis igitur ab eo imaginem Uri, & Turi*). W liście dołączonym do przesyłki, który przedrukował u siebie Fantuzzi¹², Fox (*Martinus Fuxius*) pisał:

Decimus jam annus agr Magnifice Ulissis Aldrovande ex quo ego Bononia a vobis clarissimis viris, praeceptoribus meis dilectissimis discessi; quo quidem toto tempore, unicum quidem hoc fuit meum stadium, ut, cum de aliis, tum vel maxime de te quam optime mereri possem omni occasione (Już dziesiąty rok upływa Wielkoduszny Uliksesie Aldrovandi, odkąd z Bolonji od Was, najślawniejszych mężów i moich najukochańszych nauczycieli odjechałem, w którym to jednak czasie jedynym zaiste było mojem pragnieniem, bym mógł jak najlepiej przy każdej sposobności zasłużyć się – tłum. za H. Baryczem)¹³.

W dalszej części Fox opisał pokrótce zawartość przesyłki, dokonując krótkiej charakterystyki spotykanych na ziemiach polskich tura (*Bos primigenius Bojan*) i żubra (*Bos urus*). Wiedzę swoją na temat wysyłanych okazów opierał Fox na dziele

⁶ A. Chmiel, *Z herbarza mieszczańskiego (herby Foxów)*, „Rocznik Krakowski” 1900, t. 3, s. 173–182.

⁷ W swoim diariuszu, pod datą 11 marca 1568 r., Fox zapisał: *Die XI mensis huius hora quasi 22 Bononie grato Doctoris in medicina*. Zapiski Foxa zob. G. Moletto, *op.cit.*

⁸ Bolonię opuścił 11 sierpnia 1568 r. Zapiski Foxa zob. G. Moletto, *op.cit.*

⁹ A. Chmiel, *Z herbarza mieszczańskiego...*, s. 176. Naturalista tak pisał o krakowskim profesorze: „W ubiegłych latach było w Akademii krakowskiej wielu matematyków, astrologów, filozofów, medyków, teologów, scholastyków – i dzisiaj jest tam jeszcze wielu znakomitych mężów, wśród których zwłaszcza znajduje się sławny Marcin Fox, lekarz”. Za H. Barycz, *Profesor krakowski...*, s. 56.

¹⁰ Nazwy wymienione przez Foxa w liście, przedrukowanym przez Fantuzziego, zostały prawdopodobnie przeinaczone. Inaczej jeszcze zapisano je w słownikach Aldrovandiego na końcu tomów *Historii Naturalnej*. Przykładowo, popielica (w liście Foxa jako *Popiebieza*, u Aldrovandiego jako *popieliza* lub *piopieliza*), wiewiórka (w liście Foxa jako *Wierorka*, u Aldrovandiego jako *viuuuorka* lub *vuyeuuyerka*).

¹¹ W liście przedrukowanym u Fantuzziego występują *nostris popiebieza* oraz *noaogradek* (u Aldrovandiego *nouogrogela*).

¹² G. Fantuzzi, *Memorie della vita di Ulisse Aldrovandi*, Bologna 1774, s. 257–260. List ma datę 15 kwietnia 1579 r.

¹³ H. Barycz, *Profesor krakowski...*, s. 47.

Konrada Gessnera *Historia animalium* tomy I–IV (Zurych 1551, 1554, 1555, 1558), a także na własnych doświadczeniach. Pisząc o gronostajach zauważył:

Vere mihi videtur ad Muselarum genus referri a Gesnero: carnibus enim vivit gallinis infestum. Vidi ego in Lituania cum ad gallinam vivam esset admissum hoc Animalculum quam artificiose collo suo collum gallinae complexus, & morsu, & complexu ea suffocavit tam celeriter, ut ne vocem quidem emittere ullam potuisset. Nostris dicitur Gronostai, Moschis, & Ruthenis Hornostai (Prawdziwie, jak mi się zdaje Gessner odnosi ten rodzaj do łoścowatych; jest on krwiożerczy, żywi się bowiem mięsem kur. Widziałem na Litwie, jak to zwierzątko dopuszczone do żywej kury zamyślnie swą szyją szyję kury opłotło i ukąszeniem oraz uściskiem ją udusiło, i to tak szybko, że ani głosu nie mogła wydobyć. U nas ten rodzaj nazywa się gronostaj, u Moskali i Rusinów hornostaj – tłum. za H. Baryczem)¹⁴.

Niewiele był w stanie napisać na temat rysia (*Ryss*), którego „ojcowie nasi Leopardem nazywają” (*Padri nostri, Leopardos vocant*), a także czerwca, którym interesował się Aldrovandi:

Vidi ego aliquando dum herbatum prodibam circa radículas herbarum vermiculos pulice minores omni scarlateo rubentiores, sed ii ne sint quos tu cupis, nesico. Scrutabimur tamen & hos (Widziałem raz, gdy szedłem wśród ziół, dookoła korzonków robaczki mniejsze od pchły, całe czerwone od szkarłatu, lecz czy to były takie jak ty pragniesz – nie mam pojęcia. Poszukamy jednak i tych – tłum. za H. Baryczem)¹⁵.

Fox wspominał też o cmentarzu przedhistorycznym koło klasztoru w Trzebnicy na Śląsku, skąd miał jedną urnę o pasach ze skóry tura, którą niewiasty miały stosować jako środek przeciwpornny, oraz o skamieniałościach przedhistorycznych z Kazimierza. List i przesyłkę przekazywał przez Jana ze Śremu udającego się na studia do Bolonii. Zadowolony Aldrovandi podziękował Foxowi w liście, chociaż student zgubił w drodze kilka skórek i do Bolończyka dotarły tylko dwie. Profesor boloński pisał: „To wszystko na pamiątkę twoją w moim teatrze natury przechowam i o wszystkim zaszczytną pamięć w związku z tobą w mej historii uczynię”¹⁶. Dalej prosił Aldrovandi o dosłanie brakujących skórek i przesłanie mu opisu głuszca oraz cietrzewia. Drugą przesyłkę dostarczył Fox w 1583 roku przez aptekarza krakowskiego Jana Pipana, który towarzyszył najstarszemu synowi w podróży do Włoch, gdzie ten miał zacząć studia. W przesyłce znajdowały się: szkielet suma oraz ząb jakiegoś zwierzęcia prehistorycznego, prawdopodobnie mamuta, znaleziony podczas wykopalisk w Kazimierzu:

Ząb, o którym nie wątpię, że został ci oddany przez Pipana, jakiego jest stworzenia, już od wielu lat znajduje się w rozterce. Są w Polsce i na Rusi po wielu miejscach nie tylko tego rodzaju zęby, lecz i kości monsturalnej wielkości. Widzimy i inne o wiele większe, wśród nich te, które wiszą w świątyniach zamku krakowskiego na łańcuchach. Jest żebro prawie trzy czwarte szerokości, zaś długości na ośm stóp rzymskich, grube w środku na trzy i więcej palce. Druga kość, także jakoby goleń; lecz gdy jej długość jest prawie trzech stóp rzymskich, grubość jednak o wiele większa niż proporcja kości ludzkiej wymaga tego. Co to zaś są za kości, skąd lub w jakim czasie do Krakowa przyniesione, nie ma o tem żadnej wzmianki¹⁷.

¹⁴ *Ibidem*, s. 48.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 49.

¹⁷ *Ibidem*, s. 51–52.

Stwierdził później: „Sądzą, że kości owe, wyżej wymienione, są monstualnych potworów, których gatunek, jak przypuszczam, wymarł”¹⁸.

Aldrovandi interesował się smokami i innymi mitycznymi stworami, które opisał w dziele *Serpentum, et draconum historiae libri duo*¹⁹. Ciekawy jest zwłaszcza fragment tego dzieła dotyczący legendarnego smoka żyjącego pod wzgórzem wawelskim i króla Wiślan Kraka (*Cracus*), od którego wziąć miało swą nazwę miasto Kraków. Ponadto wśród okazów, które Fox opisał lub przesłał Aldrovandiemu, wymienić można jeszcze kubki bursztynowe (*ex electro nobilissimo*), pasy ze skóry tura, małego niedźwiadka zabranego z łona zabitej niedźwiedzicy, skrzydło oraz nogi z pierzem samicy głuszca, minerały z kopalń solnych w Wieliczce, Bochni i Kołomyi, a także z kopalń ołowiu i srebra w Olkuszu, torf z okolic Liska, stalaktyty, złoto siedmiogrodzkie, cynober (siarczek rtęci), węgierską glinę żółtą (kaolinit z dużą domieszką żelaza), kilka minerałów rudnych (m.in. żelaza i miedzi). Fox pragnął zainteresować współpracą z Aldrovandim także innych uczonych krakowskich, w tym Antoniego Schneebergera, zbierającego informacje dla Konrada Gessnera²⁰. O korespondencji z Foxem (*Martinus Foxius medicus Cracoviensis*) wspomniał Aldrovandi w drugim tomie swojej *Ornitologii*, opisując turkawę²¹.

Do wzbogacenia kolekcji i wiedzy Aldrovandiego na temat Polski przyczynili się również Florian Susliga Rolicz, który dostarczył uczonemu opisy żubra i tura²², a także Bazyli Hiacynt z Wilna, dostarczający informacji na temat fauny i flory Litwy. Znalazł on też podobno załazek smoka w jaju, którego podobiznę zobowiązał się Aldrovandiemu dostarczyć. Muzeum Aldrovandiego zwiedzali studiujący we Włoszech wojewodzicowie troccy Jan i Mikołaj Hlebowiczowie, a także późniejszy lekarz i kanclerz Jana Zamojskiego, profesor krakowski Stanisław ze Skierniewic. Nieoceniony wkład w poszerzenie wiedzy Aldrovandiego na temat Polski miał Piotr Dunin Wolski, który przebywał w Bolonii na przełomie 1582 i 1583 roku. Zaciekawiony pracą Aldrovandiego, przesłał mu kilka wydanych w Polsce książek. Aldrovandi interesował się między innymi dziełami Macieja Miechowity, Jana Krasieńskiego, Marcina Kromera i Aleksandra Gwagnina. Z Bolończykiem korespondowali również mieszkańcy Prus, w tym Reinhold Heidenstein, syn właściciela Solęcina, oraz Szymon Clivensis (Clive), Tideman Kleinfeld, Konrad Lembke, którzy dostarczyli Aldrovandiemu różne okazy bursztynów. Historyk i powiernik Stefana Batorego, a wcześniej student padewski Reinhold Heidenstein zwiedzał muzeum Aldrovandiego i przesłał mu następnie posążek z Egiptu z wyobrażeniem Ozyrysa i Izydy, który otrzymał od przyjaciela²³. Części osób, które

¹⁸ A. Abramowicz, *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce: Od średniowiecza po czasy saskie i świt oświecenia*, Wrocław 1983, s. 94.

¹⁹ U. Aldrovandi, *Serpentum, et draconum historiae libri duo*, Bologna 1640, s. 326–327.

²⁰ Antoni Schneeberger zmarł w 1581 r. Fox wybrał z jego kolekcji kilka okazów do przesłania Aldrovandiemu. Zob. H. Barycz, *Profesor krakowski...*, s. 55.

²¹ U. Aldrovandi, *Ornithologiae hoc est De auibz historiae libri 12...*, s. 207.

²² U. Aldrovandi, *Quadrupedum omnium bisulcorum historia*, Bologna 1621, s. 860. Przy opisie *Turo Polonorum* Aldrovandi podaje *Descriptionem hanc nobis communicauit nobilitate, doctrina, & omni virtutum genere vir ornatissimus Florianus Susliga Roliz à Varshavia Polonus*.

²³ Fragment korespondencji z Aldrovandim przytacza H. Barycz (s. 65): „Cieszę się, że dar mój przypadł ci do smaku, chciałbym zaś, by był tego rodzaju, żeby ciebie i twego przesławnego muzeum był godzien. Jest on z pewnością starożytny i wydobyty z samych trupów, nie potrzebujesz w to wątpić.

miały wzbogacić kolekcje, nie wymienia Aldrovandi z nazwiska. Przykładowo w roku 1601 pewna starościna polska, wracając z Rzymu, zatrzymała się w Bolonii i obiecała przesłać podobizny towarzyszących jej w drodze – oswojonej kózki i sarenki²⁴. Ekspozyty z Polski dostarczyli też Włosi przebywający w Krakowie, nuncjusz Andrea Caligari oraz Alberto Bolognetti, który wzbogacił muzeum Aldrovandiego między innymi o nogę tura²⁵. Dzięki korespondencji i kontaktom z Polakami Aldrovandi mógł wprowadzić język polski do różnojęzycznych streszczeń w zakończeniach 10 z 13 tomów²⁶. Opierając się na posiadanej wiedzy, Aldrovandi wysnuł błędne przypuszczenie, że język polski stanowi macierz wszystkich innych języków słowiańskich, „ponieważ Polska jest najobszerniejszym krajem ze wszystkich, które używają języka słowiańskiego”. Wszystkie inne języki słowiańskie uznał za „polskie dialekty”. W streszczeniach niektórych tomów *Historii naturalnej* Adrovandiego zostały wyróżnione słowniki w dwóch językach, polskim oraz „illirico”, czyli języku południowosłowiańskim zapisanym w alfabecie łacińskim, liczące łącznie 126 słów. Przykładowo, nazwa *nietoperz* została zapisana jako *metoperss* (nazwa według Aldrovandiego polska) i *netopyrz* (według Aldrovandiego nazwa w języku „illirico”), *orzeł* jako *ozel* (nazwa polska według Aldrovandiego) i *orel* („illirico” – Aldrovandiego), *czyżyk* jako *czizek* (nazwa „polska”) i *czisz* (nazwa „illirico”), zaś *koza* jako *dryka* (nazwa „polska”) i *coza* („illirico” – Aldrovandiego). Niektóre słowa podano tylko w polskiej wersji, próbując oddać w zapisie wymowę, np. *jaiz*, *iaich* (jeż), *jelijenij* (jeleń), *lanij* (łania)²⁷.

Podsumowanie

Mimo wieloletniej korespondencji z polskimi uczonymi i wysiłku, jaki Aldrovandi włożył w zbieranie materiałów przyrodniczych oraz informacji na temat ziem polskich,

Albowiem ów, od którego go mam, jest człowiekiem godnym wiary i nasz Guilandius profesor botaniki uniwersytetu padewskiego, Prusak rodem z Królewca, mąż wielkiej nauki i doświadczenia twierdzi niezbicie, iż w swej podróży egipskiej niezliczone tego rodzaju posążki w samych ciałach poznajdywał i że każde ciało, które tylko zachowało się całe, nie było pozbawione takiego posążka Ozyrysa”.

²⁴ H. Barycz, *Profesor krakowski...*, s. 59.

²⁵ Aldrovandi przesłał Bolognettiemu obszerny katalog opisujący rzeczy, które chciał pozyskać dla swojego muzeum, m.in. podobizny smoka wawelskiego, o którym wyczytał u Marcina Kromera. Pisał: „Gdy łaskawość serca Twego i Tve pragnienie dopomożenia mi w mych studiach doskonale poznałem Przewielebny Dostojniku, nie lękam się bardzo obszerny katalog okazów przyrodniczych w różnych stronach Północy do ciebie wysłać w kształcie broszury ujęty, byś mógł stosownie połączyć go z owym szczupłym rejestrem rzeczy godnych podziwu kiedyindziej dla ciebie napisanym, tak by przyjrawszy się temu katalogowi, zaraz mogłeś wiedzieć, co z owych okolic pożądałbym. Proszę niech cię nie odstrasza ogromna liczba okazów, wiele bowiem z nich i często też po różnych okolicach rosnące zebrałem, wystarczy byś, gdyby wszystko było bardzo trudnem, chociaż nieco mógł uzyskać” (za H. Barycz, *Profesor krakowski...*, s. 62).

²⁶ C. Lewanski, *I glossari polacchi di Ulisse Aldrovandi* [w:] *Laudatio Bononiae. Atti del Convegno storico italo-polacco svoltosi a Bologna dal 26 al 31 maggio 1988 in occasione del Nono Centenario dell' Alma Mater Studiorum*. Università degli Studi di Bologna, L'Istituto Italiano di Cultura di Varsavia. Bologna 1990, s. 324–332.

²⁷ C. Lewanski, *I glossari polacchi...*, s. 326–330.

stosunkowo mało z tej wiedzy znalazło się w tomach jego wielkiej *Historii naturalnej*. Niewykluczone, że naturalista pragnął spisać zebrane informacje w osobnym dziele na temat tej części Europy. Niektórzy badacze prac Aldrovandiego uważają, że uznawany za spadkobiercę Arystotelesa przyrodnik, zwyczajnie nie był w stanie sprostać tak ogromnemu zadaniu, jakim było uporządkowanie całej szesnastowiecznej wiedzy przyrodniczej²⁸. Przyjaźń z profesorem Akademii Krakowskiej – Marcinem Foxem, oraz kanclerzem wielkim koronnym, biskupem płockim i bibliofilem w jednej osobie – Piotrem Duninem Wolskim, a także z wieloma innymi Polakami, pozwoliła jednak wyrobić sobie pochlebne zdanie na temat naszej nacji, którą to opinię zamieścił Aldrovandi w swojej *Monstrorum historia*. Pomiędzy Litwinami, mieszkańcami Prus i Liwonii oraz Węgrami i Czechami wzmiankował Aldrovandi Polaków, którzy – jak już wspomniano – „są mężami roztroprnymi i z wielką uprzejmością traktują obcych”.

²⁸ P. Findlen podkreśla, że Aldrovandi pozostawił mnóstwo rękopisów oraz rycin, ale stosunkowo niewiele publikacji. Zob. P. Findlen, *Possessing nature: museums, collecting, and scientific culture in early modern Italy*, Berkeley–Los Angeles– London 1996, s. 7.